Ner 292. ROK 1836. ŚRODA 21 GRUDNIA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedzieli i świąt uroczystych w drukarni St. Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złp. 10 miesięczne złp. 4.

IMIONA RZYMSKIE.
Jutro Zenona Męczen.

IMIONA SŁAWIANSKIE.
Jutro Drogomił.

Gazeta Krakowska.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień godzina	Barometr do 0° R red w miarze Paryzkiey	stopnie ciepła podług Reaumura	Psychrometr	Wiatr	Stan Atmosfery.	Zjawiska napowietrzne i rożne uwagi.
7	27" 8.''' 018	— 7°, 6	1.''' 00	Żaden	Pogoda	Mgła
20 12	7. 770	— 2. 3	1, 39	Pł. Zachodni słaby	,,	
3	7. 610	— 2, 3	1. 42	Pn. Wschodni słaby	,,	
9	7 681	— 3. 9	1. 32	Żaden	Chmury	

Ogłaszając prenumeratę na następny kwartał. Redakcya GAZETY KRAKOWSKIÉJ *uprasza Szanownych Abonentów o wczesne zapisywanie się; gdyż późniéj zgłaszający się nie będą mogli odebrać pierwszych numerów Gazety, albowiem Redakcya taką tylko ilość exemplarzy odbijać postanowiła, jaka po obliczeniu* najdaléj do dnia 1 Stycznia r. b. *Abonentów, okaże się być potrzebną.— Prenumerata kwartalna Złp.* 10, *miesięczna Złp.* 4.

— Kraków. —

Mości Redaktorze!

Myśl W. Pana w Nrze 284 Gazety podana, powszechne zapewne znajdzie przyjęcie, drogość opału, szerzące się co raz więcéj choroby o pomoc dla ubóstwa wołają. Każdy zatém bez pożytecznie wydany grosz jest stratą dla tych, którzy w dobroczynności szczęśliwszych pokładają nadzieję. Życząc przeto z całego serca mym współobywatelom wszelkich pomyślności najmocniéj przepraszam, że na Nowy Rok biletów posełać nie będę. W zamian tego składam złp. 100 w Bractwie Miłosierdzia, które znając najbliżéj stan potrzebujących wsparcia, najsprawiedliwiéj obdzielić potrafi, każda składka w miejsce biletów dana, łaskawych życzeń będzie dowodem. Racz W. Pan tę prośbę w Gazecie umieścić i przyjąć wyrazy uszanowania.

Kraków 20 grudnia 1836 r.

Haller.

Część Urzędowa.

Nro 156 *D. Kop: z r.* 1835.

INSPEKTORAT GÓRNICTWA KRAJOWEGO.

Podaje do publicznéj wiadomości, iż na mocy uchwały Senatu Rządzącego na dniu 7 maja 1835 r. do N. 2707 D. G. S. zapadłéj, odbędzie się w biórze Inspektoratu Górniczego w Jaworznie w dniu 9 Stycznia 1837 r. przed południem licytacya sprzedaży; 1. różnego żelaziwa starego kutego i lanego z rekwizytów kopalnianych i hutniczych niezdatnych, do 200 centnarów wagi Berlińskiéj; 2. rekwizytów starych zaprzęgowych i stajennych, między innemi, 6 wozów kutych fornalskich, 4 łańcuchy, 47 worków, latarnię, lada do sieczki, i t. p. oraz różnych narzędzi starych rzemiennych do ubrania koni. Wykaz tego wszystkiego z oznaczeniem ceny do 1go wywołania w biórze Inspektoratu każdego czasu przéj.

rzeć można. Chęć licytowania mający, zaopatrzeni w gotowe pieniądze w dniu i miejscu wyżej oznaczoném znajdować się raczą.

Jaworzno d. 15 grudnia 1836 r.

L. *Zeiszner.*

Czyżowski Kontr: Górn.

Ceny zboża w czterech gatunkach na targowicy w Kleparzu przy Krakówie sprzedawanego.

Dnia 19 i 20 Grudnia 1836 r.	1.		2.		3.		4.	
	Zł	gr	Zł	gr	Zł	gr	Zł	gr
Korzec Pszenicy..	14	15	14	—	13	—	10	—
— Zyta...	6	10	6	8	6	—	5	24
— Jęczmien:	6	10	6	6	5	51	5	—
— Owsa.......	3	21	3	18	3	12	—	—
— Grochu.....	9	15	8	—	—	—	—	—
— Jagieł.......	19	—	18	15	18	—	—	—
— Rzepaku..	—	—	—	—	—	—	—	—

Przekonali się o powyższych cenach zboża i oryginał jak zwykle podpisali:

Peszke. Nasturkiewicz W. G. VII.

Gołębiowski K. T.

Ceny bydła z targu dnia 13 *Grudnia* 1836 *r.*

Wół ważący funtów 500 sprzedany za złp. 168, funt. 350 złp. 120, funt. 200 złp. 66. Krowa średnia tłusta funt. 300 kosztuje złp. 74. Cielę średnie złp. 12. Wieprz średni karmny złp. 63, chudy złp. 40.

Przekonali się o powyższych cenach bydła i oryginał jak zwykle podpisali:

Peszke. Nasturkiewicz W. G. VII.

Gołębiowski K. T.

ŁOTERYA KRAJOWA.

W 743 ciągnieniu dnia 21 Grudnia 1836 r. w przytomności osób od rządu do tego wyznaczonych, wyciągnięte z koła zostały następujące numera:

34. — 81. — 78. — 2. — 63.

Przyszłe ciągnienie 744 przypada dnia 28 Grudnia 1836 r.

Część Polityczna.

— *Z Wiédnia* 5 *Grudnia.* —

Donoszą z Orsowy pod dniem 17 listopada, że szybkobiegacz Ernest Mense, odbył tego lata podróż swoją ze Stambułu przez Persją do Kalkuty w dniach 29, gdzie oddawszy depesze powierzone mu do tamtejszéj władzy angielskiéj i wypocząwszy przez dwa dni, wraca napowrót przez Tartarją chińską i kraj Lahore do Stambułu. Mówiono nawet w Orsowie, że wrócił, ale odbywa kwarantannę. Znany wędrownik i towarzysz jenerała Allard w Lahore, pan Honigberger, ma się teraz znajdować w Stambule.

— *Paryż* 3 *Grudnia.* —

Do Lyonu nadeszły z Ameryki znaczne bardzo zamówienia po towary jedwabne, co będzie miało wpływ na polepszenie obecnego stanu licznych robotników.

Według dziennika *Paix*, 5339 latarń mających 12,643 świateł, przyświeca ulicom Paryża. Każde światło kosztuje na godzinę $1\frac{647}{1000}$ cent., a całe utrzymanie tego przedsiebierstwa (nie licząc szkieł, linek i t. p.). 70,000 fr. do roku.

Zapewniają, że jenerał Lebeau został dla tego odwołany z Hiszpanii, aby zdał sprawę z niegodziwego, niepodobnego nawet do wiary sprawowania się korpusu którym dowodził.

— *Dnia* 6 *Grudnia.* —

Poseł amerykański mając posłuchanie u króla, złożył monarsze własnoręczne pismo prezydenta Jackson, w którém usprawiedliwia się tenże z mylnego rozumienia jakie dano postępkom i niektórym ustępom poselstwa jego do kongresu. Jenerał oświadcza, że jak tylko skończy się czas jego urzędowania i wróci do życia prywatnego, nie omieszka odbyć podróż do Francyi.

Monitor dzisiejszy umieścił następujące depesze telegraficzne z Bajonny. 1) »Dnia 2 grudnia. Poczta madrycka była przez dwa dni wstrzymaną z powodu krążenia gieryla-

sów Kabrery. Deputowany, brygadyer Vera, został mianowany ministrem wojny. Z San Sebastian piszą pod dniem 30 listopada, że Espartero dla dostania się do Bilbao, ma zamiar rzucić most na rzece. Do San Sebastian przybyło z Anglii 24 armat z amunicyą i jedną kompanią artyleryi; to wszystko na uzbrojenie warowni i portu Passages.« — 2) »Dnia 3 grudnia. Espartero przeszedł rzekę dnia 30 po moście łyżwowym przy warowni Desierto; Villareal przeszedł rzekę pod Olavieja, a tak obadwa zajmują teraz stanowiska na prawym brzegu rzeki o trzy godziny drogi od Bilbao. Jenerał Egnia posłał całe swe wojsko w pomoc jenerałowi Villareal, sam zaś kieruje oblężeniem Bilbao. Klasztor Niepokalanego poczęcia będący punktem ataku, do dnia 1 grudnia nie był jeszcze zdobyty; miasto trzymało się.« — 3) Dnia 3 grudnia. Irrabarren pomaszerował na Azagra, a jenerał Blonard (teraźniejszy dowódca batalionów zagranicznych), na Puente-la-Reyna, a to dla przeszkodzenia, iżby nieprzeprawiono kilkaset koni i pieniędzy które Cabrera wybrał w Andaluzyi i chce dostawić Don Karlosowi.«

Rząd ogłosił następującą depeszę z Narbonne, d. 1 grudnia: »Obawiano się widząc Cabrerę wracającego do Albacete, żeby nieposzedł na Walencyę. Przybył on tymczasem, połączywszy się z Palillos, d. 19 do Menaya, wybierał wszędzie kontrybucye i przecinał związek. Jenerał San Miguel zwrócił się do nowej Kastylii. Naczelnik katalonistów Llangostera, wszedł dnia 20 na czele 2,500 ludzi do Onda, gdzie wybrawszy kontrybucye opuścił zaraz miasto. Pewien kapitan okrętowy przybył do Gras de-Valencya bez passportu, z przyczyny, że władze oddaliły się za zbliżeniem Gomeza którego straż przednia pokazała się o trzy godziny drogi od Sevilli. Narvaez znajdował się d. 17 w Kordubie, Ribero w Montilla. Z Madrytu nadszedł do Walencyi roskaz, ażeby uwolniono osiadłych tam Francuzów, od nałożonéj na nich składki nadzwyczajnéj. — Ros - d'Eroles znajdował się d. 29 w 1500 karlistów o 8 mil od Puycerda. Jeneralny kapitan Gerano, przybył d. 29 w 500 ludzi do Figueras w zamiarze udania się na Olol.«

— Londyn 3 Grudnia —.

Według dziennika *Sun*, ministrowie myślą dla tego o powiększeniu siły zbrojnéj, że nie mają dostatecznéj potęgi do działania, jakby stósownie do istnących traktatów działać wypadało, na przypadek gdyby D. Miguel spowodował wojnę domową, co przy obecnym stanie Portugalii nieby niepodnobnego niebyło.

Doktor Burnett z marynarki angielskiéj, opisuje następujące skutki żywego srebra. Gdy razu jednego przez pęknięcie obręczy u kilku fasek, rozciekło się na okręcie żywe srebro, nie było ani jednéj z obecnych na okręcie 220 osób, któraby nadzwyczajnemu płynięciu śliny nie uległa. Bardzo wielu utraciło zęby, a kilku przypłaciło śmiercią ten przypadek. Trzymane na okręcie zwierzęta, jak n. p. bydło, drób, świnie, kozy, owce, koty, papugi i t. p. wszystko doznało skutku wciągniónego w siebie przez oddech żywego srebra; a nawet na pokładzie okrętu utworzyła się czarna skorupiasta powłoka. Według podobieństwa oxydowało się żywe srebro gdy wydobyte z krępujących go więzów, toczyło się po podłodze i na atmosferę wpływ wywierało.

— Z Madrytu 30 Listopada. —

Według raportów urzędowych z Korduby i Jaen, znajdował się Narvaez od dnia 18 w okolicy Ecija w niewielkiéj odległości od innych dywizyi, także przeciwko Gomezowi wysłanych. Rząd posłał rozkaz brygadyerowi Alaix, ażeby się przyłączył do dywizyi brygadyera Narvaez. Nie wiemy czyto nastąpiło; wiemy jednakże że jenerał Ribero zabrał z sobą wszystką konnicę, z powodu czego trzecia dywizya i straż przednia, nie mają niejazdy do zakrycia działań swoich. Zdaje się że Gomez chce się dostać do Serrania de Ronda, gdzieby trudno było pobić go, ponieważ ten łańcuch gór ma stanowisko niepo-

dobne do wzięcia. Według innych zamiarem jego jest dostać się do Gibraltaru, zabezpieczyć zdobycze swoje i wojsko rozpuścić. Osoby znające Gomeza, zapewniają tymczasem, że więcej jest ubiegającym się za sławą eniżeli za pieniędzmi.

Donoszą z Valdepenas, że można było pojmać do niewoli Cabrerę, ale oficerowie dowodzący jazdą w Almagro i Manzanares, ani się ruszyć z miejsca niechcieli. G.C.W.

ROZMAITOSCI.

Bej i żebrak.—Mechmed-bej był ministrem u Mehmeda Alego, teraźniejszego baszy Egiptu. Był on jednym z tych prawdziwych Muzułmanów, których rysy charakteru teraz coraz bardziej znikają. Pewnego piątku po paradzie, siedział Mehmmed-bej w sali posłuchalnéj na pysznym dywanie, otoczony swymi oficerami. Nagle wchodzi do sali ubogi starzec okryty łachmanami. Nędza i zmurzenie złamały go, i zmieniły twarz jego. Staje u wnijścia i oczekuje w milczeniu, pokąd się doń nie odezwia minister. I w rzeczy saméj postrzegł Mehmed-bej natychmiast łachmany żebraka między świetną odzieżą sług swoich: »Ktoś ty, i czego żądaż!« zapytał go. »Jestem Macedończyk:« odrzekł ubogi, a gdy to mówił, uważał go pilnie minister. »Przystąp bliżéj!« zawołał do niego mocno wzruszony, powstawszy z swego siedzenia. Ubogi zbliża się, a minister zowie go po nazwisku. »Tak, jestem ten sam!« odpowiedział żebrak, i rzucili się sobie w ramiona, ściskają się mocno za ręce w milczeniu, ze łzami w oczach. Pótém bierze minister swój płaszcz czerwony, złotem i drogiemi kamieniami ozdobny, zarzuca go na ramiona swego przyjaciela i sadza go na miejscu zaszczytném. Przedstawia go potém swoim oficerom jako przyjaciela swojego dziecięctwa, towarzysza swojéj nędzy, gdy jeszcze nie posiadał pałaców, sług ni godności, i chwali przyjaciela swego, że o nim nie zapomniał jeszcze, chociaż on w tym przeciągu czasu majątku i potęgi dostąpił. Mehmed-bej ofiarował biednemu Macedończykowi połowę swoich dóbr, lecz ten nie przyjął ofiary i prosił tylko o mały kącik w jego domu, aby mógł wielkość swojego przyjaciela podziwiać i rozmawiać z nim czasem o swojéj ojczyźnie i młodości, pokąd go Bóg do siebie nie powoła. Wszystkie te życzenia jego zostały zaspokojone. Żył on jako gość w domu ministra, a ten kazał nawet postawić sobie grobowiec obok grobowca swego przyjaciela. Na drodze, prowadzącéj ze starego Kajru do Bulak, widzieć się dają dwa mauzolea, ocienione sykomorami. Od lat ośmiu chodzi tam wdowa Mehmeda beja co piątku opłakiwać w ich cieniach swego męża.

Galimatyasz. — W Słowniku Konwersacyjnym czytamy następujący początek tego wyrazu: W pewnem mieście kogut jednego mieszczanina wpadł oknem do mieszkania jego sąsiada, i narobił mu dużo szkody. Właściciel tego koguta nazywał się Maciej. Rozgniewany sąsiad zapozwał Macieja przed sąd. Rozpoczął się proces oralny, w którym patron pokrzywdzonego sąsiada wykładał w obszernéj mowie, w języku łacinskim, poniesioną szkodę. Przychodziło mu często mówić o kogucie. Nie, tęgi łacinnik, ilekroć miał powiedzieć kogut Macieja *(gallus Mathiae)*, powiedział zawsze Maciej koguta *(galli Mathias)*, i tak rzecz swoją powikłał, iż przytomni sędziowie, nie mogąc domacać się sensu w iéj gmatwaninie, nazwali ją *galimatyaszem.* R.I.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA

Od dnia 20 *do dnia* 21 *Grudnia.*

Rostworowski Jan, Oserski kapitan, Kourigin. z Polski; Schmölling Jan, z Galicyi.

Wyjechali z Krakowa.

Sikorski Kazimierz, Dobrosławski Fortunat, do Polski; Blank Xawery, Mańkowska Bogusława, Lipinski Karol, do Galicyi; Borzęcky Kazimir, do Prus.